

Kuryer Poznański.

No. 40.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 19 lutego 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Darub & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Laflite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 lutego.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego było niezaprzeczenie niezmiernie zajmujące. Dnia poprzedniego już zmieniła się ogromnie zewnętrzna fizjonomia parlamentarnej sali przez uroczyste wejście na nią posłów z Alzacji i Lotaryngii, na których czele kroczili dwaj dostojnicy Kościoła w wioletach, z francuskim krzyżem legii honorowej na piersiach, przez co już niejako i na zewnątrz odrębne swe stanowisko w tej Izbie i w takim zgromadzeniu zadokumentowali. Zajęcie to spotęgowało się, kiedy zaraz po wstąpieniu do parlamentu złożyli postowie ci znany już wniosek, przez który odrębność swą wyraźnie oznaczyli. Na wczorajszym tedy posiedzeniu toczyły się rozprawy nad tym wnioskiem, podpisanym na czele przez posła Teutsch, a w końcu przez barona v. Schauenburg. Samo już ułożenie podpisów, zamkniętych pomiędzy dwoma nazwiskami brzmienia czysto niemieckiego, miało zapewne dać świadectwo o tem, że postowie alzaccy zakładają protest przeciw wcieleniu w imieniu napływowej masy ludności francuskiej, ale w imieniu rodowych Alzatów. Ze strony wnioskodawców zabierali głos poseł Teutsch i ks. Biskup Raess z Strasburga. Przy głosowaniu poparli wnioskodawców postowie polscy, poseł Kryger Duńczyk i kilku innych. Do głosu zapisał się byli z naszych posłów pp. dr. Niegolewski i Taczanowski, dla wczesnego wszelako zamknięcia dyskusyi nie mogli się na mównicę dostać. W krótkich przeto tylko słowach przemówił dr. Niegolewski do porządku obrad.

W wczorajszym numerze podaje organ księcia Bismarcka, Norddeutsche Allg. Ztg., bez wszelkiego związku, w osobnym krótkim communiqué statystyczne zestawienie liczby katolickich księży oraz zakonników w Niemczech a po szczególne w Prusach. Według tego wynosi liczba księży świeckich w Niemczech przeszło 17,000, z których przypada na monarchią pruską 7690, do czego dolicza się jeszcze 14,000 zakonników. Ponieważ obliczenie to uczynione jest na podstawie statystycznych danych z przed dziesięciu lat jeszcze, rzecz zatem oczywista, że wzmianka ta w Nordd. Allg. Ztg. nie może mieć na celu wzbogacenia tylko statystycznych wiadomości swoich czytelników. Trzeba zatem szukać innych powodów, bo nie można przypuścić, by zupełnie bez powodu poważne pismo wiadomości takie podawało. Czyby też przypadkiem Nordd. Allg. Ztg. nie chciała przez to przysporzyć publiczności na dalsze jakie uczone wywody o potrzebie zmniejszenia tak wielkiej liczby zakonników, lub wcale katolickich księży?..

Ponowne czynne wystąpienie partii bonapartystowskiej pod kierownictwem tak zręcznego przywódcy, jakim jest p. Rouher, zwróciło na siebie w wysokim stopniu uwagę innych stronnictw, tem więcej, że przy wyborach uzupełniających w departamencie Haute Vienne stronnictwo owe ma wszelkie widoki przeprowadzenia swego kandydata. W skutek tego powzięto nawet, jeśli uwiaryzić można korespondencyi paryskiej do Indép. Belge, prawe centrum rozpaczyliwy zamiar zbliżenia się do lewego środka, a w najgorszym razie pracowania z niem wspólnie nad rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego.

Co do obrotów wojennych na polu walki przeciw Karlistom w Hiszpanii, mówią, że

stary Espartero podał Morionesowi plan wyzwolenia Bilbao w krótkim czasie. Moriones, który ma 38,000 wojska, podzielił je na dwa korpusy, sam dowodzi jednym, a drugi oddał pod dowództwo generała Primo de Rivero. Jeden korpus ma być przewieziony okrętami do Castro-Urdiales a drugi idzie na Estellę. Każdy posiada 40 armat Kruppa. Będą się potem starały, skoroby udało się zdobyć silne pozycje między prowincjami Alava i Biskaję połączyć się z sobą. Przewidują walną bitwę w okolicy Orduna. Tymczasem Bilbao, ściśnione coraz bardziej, musi, jak się zdaje, poddać się rychło Karlistom. Dzienniki madryckie wołają, aby ratować to miasto, ale rząd nie może posłać na północ więcej wojska, boby się nie utrzymał, gdyby w Madrycie i po większych miastach nie było silniejszych załóg. Brak też armat i broni, a nie ma gotówki, za którąby wszystkiego nabyć się dało. Obie strony bardzo niedostatecznymi rozporządzają środkami i to walce przedłuża.

Słychać, że stan zdrowia p. Beust, byłego kanclerza Austrii a obecnie ambasadora w Londynie, wielkie wzbudza obawy.

Kardynał Tarquini, który umarł w Rzymie, dwa tylko miesiące godność kardynalską piastował. Jak wiadomo, należał on do zakonu Jezuitów. Dzienniki rozgłaszają niedorzeczna bajkę, że Papię tego purpurata na swego następcę przeznaczał. W każdym razie przedwczesna strata tego znakomitego uczonego i pełnego cnót zakonnika żywo dotknęła ludzi kościelnych w Rzymie.

Ojciec św. przyjmował w tych dniach, wedle zwyczaju, kaznodziei rzymskich na post obecny, przemówił do nich i udzielił im błogosławieństwa.

Siła socjalistów w Niemczech.

Posel z centrum, znakomity Mallinckrodt, wskazując na następstwa z praw kościelno-politycznych, powiedział słusznie, że choć wszystką organizacją Kościoła rząd roztrąca, ludu katolickiego nie pozyska dla państwowego Kościoła narodowego, lecz że żywiły jego lepsze tem wierniej obstarwać będą przy wierze i wolności Kościoła, a gorsze wpadną w ręce rewolucyi socyalnej, tak, iż liberalni przez prawa antykościelne wychowają sobie pokolenie, które wszystek porządek społeczny zburzy i obali. Że wierny lud katolicki tem mocniej sercem i duszą przywiąże się do swego Kościoła, widząc go przesładowanym dla obrony spraw najświętszych, tej prawdy faktycznej nie przeinaczy liberalna prasa niczem, ani tem uragowiskiem swoim, że spokój w niczem nie był zakłócony przez uwięzienie dostojnej osoby naszego księdza Prymasa.

Że zaś żywiły te wpośród ludu, które już z dawną liberalnymi doktrynami, prelekcjami takich Vogtów, Buechnerów, przez to

warzystwa oświaty takich Schultze-Delitschów, Maxów Hirschów, popchnięte w materyalne prądy tegoczesne, niezadługo policzą się i poznają, że przy nich, wedle nowoczesnych teorii, jest prawo, bo przy nich większość, bo przy nich siła, że im zatem należy się panowanie w świecie: i to jest również prawdą faktyczną, dziś już dość oczywistą, choć na nią liberalizm do dziś zamyka oczy.

Ostatnie wybory do parlamentu jawnym są dowodem na to, co mówimy.

We wszystkich katolickich ziemiach lud silnie zaprotestował naprzeciw rządowej polityce anti-kościelnej, wybierając dzielnych obrońców Kościoła na posłów do parlamentu.

We wszystkich dawnych prowincjach przewaga już dziś jest opozycyi naprzeciw rządowi; tylko w nowo nabytych, gdzie ci, co opuścili sztandar dawnych swych monarchów dla półsennych marzeń o jedności narodowej, gdzie więc, bądź doktryneryzm narodowościowy, bądź interes osobisty, wiąże się z liberalną polityką rządową pruską, rekrutują się jeszcze przeważnie racjonalni liberały, pełne serwilizmu dla rządu, choć i w tych ziemiach już się wychyla stonnictwo partykularystów, którzy dążą do przywrócenia dawnego stanu.

W udzielnych państwach albo już klęskę poniósł liberalizm, przesładowany Kościół, jak w Bawaryi, gdzie prawie sami katolicy kandydaci w wyborach przeszli; — albo odniósł zwycięstwo pyrusowe, jak sameż rządowe organa przyznają, zwycięstwo, które już jutro ma się przemieścić na klęskę. Tylko w małych księstewkach, gdzie wprawdzie autokratyzm książąt był największy, dziś despotyzm stronnictwa liberalnego jeszcze ma przewagę.

Same atoli liberalne organa przyznają, że wzrost swój tak wielki zawdzięcza opozycyi „ultramontańska“ księciu kanclerzowi i jego prawom. Neue Frankfurter Presse, jeszcze więcej przerażona „strasliwym wzrostem ultramontańskich mniejszości; co gdy tak dalej pójdzie, wieczno-państwowi przyszłym razem będą z nielicznymi wyjątkami wszędzie pobici“, dodaje: że „potrzeba tedy liberałom a nowo energicznie podjąć polityczną pracę pomiędzy ludem.“

Praca ta polityczna liberałów na dobre zapewne im nie wyjdzie.

Cóż bo zyskają, że więcej jeszcze mas wciągną w swą politykę, usiłując podważyć najsilniejszą podwalinę społecznego bytu, powagę Kościoła, wiary, objawienia nadprzyrodzonego.

Liberalni dążą się, że można ze wszystkich praw najświętsze prawo wolności Ko-

ścioła despotyzmem prawodawstwa obalić, ba że można wszystkich praw zasadę jedyną, prawo Boże, zastąpić prawem państwa, uchwalonem przez większość głosów w reprezentacji kraju, a jednak być pewnym zachowania porządku społecznego, opartego na uszanowaniu zasady własności. Liberałom zdaje się, że i bez przykazania Bożego „nie kradnij i nie pożądaj“, mogą z pomocą Towarzystw „oświaty“, z nauką „ekonomii politycznej“ i z pomocą prokuratorów i żołnierza utrzymać materyalny porządek społeczny na zawsze. Mylą się ogromnie. Oświata materyalna, ateistyczna chyba zapozna masy więcej z całym wyrafinowanym postępem używania i zapali żądzą, żeby przestać na ten postępek robić, a zacząć go kosztować: niewiara zaś, szczepiona w nie rozmyślnie, nie stawi im żadnych szranków moralnych. „Ekonomia polityczna“ ze swą wolnością zarobkowania, nieograniczonego przesiedlania się itd., kupiąca „bogactwo narodowe“ w niewiele rękach, a mimo to stawiająca przez usta swego koryfeusza, Adama Smitha, zasadę, że „praca jedynym jest tytułem własności“, z pewnością raczej przyczyni się zdolna do coraz większego niezadowolenia mas roboczych i do rewolucyi socyalnej pracy naprzeciw kapitalowi.

Prokuratorzy i żołnierze, wszelka powaga cywilna i militarna dzisiejszego liberalnego świata prysnie wobec milionów Internacjonalistów, wołających: „Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie zgłodniałym i silnym.“

Wielki agitator socyalistyczny, Lassalle, kwestyą socyalną nazwał „eine Magenfrage.“ Minister Falk nazwał dzisiejszy spór państwa z Kościołem „eine Machtfrage.“

Cóż się stanie, gdy ci, którzy dziś organizują się w imię „Magenfrage“, policzą się kiedyś i przekonają, że i oni, jak liberalne państwo, z Kościołem walcząc, usunęło na bok kwestyą prawa, mogą się ośmielić prawo obalić siłą i stawić na porządku dziennym „Machtfrage“, kwestyą panowania „czwartego stanu“?

Czyż nie przyszłoby wtedy do legalnego panowania komuny?

Bebel, znany socyalista, nie tań się wobec sądu, że lud „wszechwładny“ zdekretuje republikę, zdejmie fuzyą ze ściany, strzelać będzie królów, którzyby woli ludu nie chcieli się poddać, nie chcieli ustąpić z tronu.

Dzisiejsze liberały, co tak obstają za absolutnym obowiązkiem poddania się wię-

Kuryer literacki.

Kilka uwag o „Zyciu Mikołaja Kopernika“ przez ks. I. Polkowskiego, członka Tow. P. N. Poznańskiego, podał ks. Jan Lewicki, dr. philos.

Zapowiedziany zyciorys Mikołaja Kopernika, napisany przez ks. Polkowskiego, a przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie uznany godnym konkursowej nagrody, wiele pięknych nadziei w duszy naszej rozbudził. Tak mało ukazuje się u nas dzieł prawdziwie naukowym sposobem napisanych, więc cieszyliśmy się, że zyciorys Mikołaja Kopernika, uległszy sądowni i krytyce członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk i potrzebne zyskawszy uznanie, powiększy niewątpliwie liczbę naszych dzieł naukowych. Tak wiele było sporów o pochodzenie narodowe wielkiego astronoma, więc zapowiedziane dzieło, wśród tak poważnych okoliczności wzięwszy swój początek, kazało nam mieć nadzieję, że spory te na zawsze katęgorycznie, na pewności historycznej opartem rozstrzygnięciem sprawy załatwionemi zostaną. — Tak wspaniała była chwila 400letniej rocznicy Kopernikowych urodzin, a mała lko cząstka narodu mogła w uroczystości na ten urzędzonej i żywy i pożyteczny brać udział; ceść dzieło zapowiedziane wzbudziło nadzieję, że

wielu, co nie mogło słyszeć w dzień Kopernikowej uroczystości o zasługach pracy i wielkości talentów sławnego spólobywatela, z książki ks. Polkowskiego tę stratę będzie sobie mogło wynagrodzić. I rzeczywiście, nadzieje nasze, ogólnie mówiąc, zawiedzionemi nie zostały. Dzieło ks. Polkowskiego jest dziełem ducha myślącego i pięknie i gruntownie wykształconego; spór o pochodzenie narodowe Kopernika załatwił ks. Polkowski stanowczo, przytoczywszy zadziwiające mnóstwo dokumentów i dowodów; kaźden, coby miał szczerą chęć zapoznać się ze zasługą i uzdolnieniem wielkiego astronoma, znajdzie w dziele ks. Polkowskiego wiele do tego sposobności. Wszakże co tu powiedzieliśmy ogólnie, jedynie do wspomnianego dzieła zastosować możemy.

Pomijamy to, że autor mówi w swęj książce o wielu rzeczach, które z tematem w łącznym bardzo zostają związku; pomijamy i to, że szanowny autor, mając tyle pięknego materyalu pod ręką, nie oznaczył ściślej stosunku Kopernikowej teorii do podobnych teorii (nawet takich samych Arystarchos de Samos) z astronomów greckich. Nieznosną jest rzeczą czytać wyraźne wzmianki o zachowanych fragmentach z Arystarcha o podwójnym „obrocie

Porównaj prócz cytatu autora na str. 286 Histoire de l'Astronomie p. Ferdinand Hofer, Paris, 1873, str. 149 i 150, gdzie autor powołuje się na Plutarcha

ziemi, a potem słyszeć autora z absolutną pewnością twierdzącego, że pomysł Kopernika jest zupełnie nowy. Powodem do tego twierdzenia jest autorowi pewność, iż Kopernik idei Arystarchowych znać nie mógł, bo idee te, zachowane w dziełku Archimedesza *Sphaerics*, znalezione zostały w lat 30 blisko po ogłoszeniu drukiem systematu Kopernikowego. Ależ zapytać nam trzeba autora, czy pisemko wspomniane Archimedesza samo tylko jest źródłem, w którym przechowały się pojęcia astronomiczne Arystarcha? Szanownemu autorowi wiadomo, że koniec wieku piętnastego i pierwsza połowa szesnastego były czasem, gdzie odżył cały świat pogański we wszystkich swych pojęciach, wyobrażeniach i uczuciach. Wiadomem być musi szanownemu autorowi, że właśnie Padwa, gdzie Kopernik nauki odbywał, była jedyną z tych miejsc, gdzie najżywsze toczyły się spory pomiędzy stronnkami rozmaitych szkół greckich filozofów. Same zresztą wyrażenia wielkiego Kopernika w liście do Pawła III są niezłutym dowodem, że były mu znane teorie czy hipotezy starożytnych o obrocie ziemi. Znajomość w końcu „syntaxis mathemati-

„de facie in orbe Lunae“ i „de placitis philosophorum“, a mianowicie należy porównać Ludw. Ideler: Ueber das Verhältniss des Kopernikus zum Alterthum, in Wolf's und Buttman's Museum f. d. Alterthumswissenschaft, II, 1810.

ca“ Ptolomeusza naprowadzić mogła na przeciwną myśl jego o świecie wyobrażeniem, boć ta wyrocznia pojęć astronomicznych zbija z dość wielkim lekceważeniem tych, którzy utrzymują, że niebo jest nieruchome a ziemia krąży. Nie może więc ulegać najmniejszej wątpliwości, iż Kopernik znał teorie starożytnych o krążeniu ziemi. Jego zamiowanie do nauk matematycznych i astronomicznych niewątpliwie go zniewoliło do czytania i studyowania ile możności wszystkiego, co się do tych przedmiotów odnosiło. Zasługę więc Kopernika stanowi nie oryginalne wymyślenie teorii o położeniu i stosunku ziemi we wszechświecie, ale rozróżnienie teorii prawdziwej od fałszywej. Czemby zresztą był system Kopernika bez Keplera? Gdyby szanowny autor obiektywnie i z mniejszym nieco entuzjazmem dla Kopernika rozpatrzył się w historii astronomii i fakta tam znalezione porównał z teorią Kopernika, byłby dla przeszłości okazał się sprawiedliwszym a Kopernikowi to jedynie przyznając, co mu słusznie należy, wystawił pomnik nieprzesadzony, ale spokojem i prawdziwymi a pewnymi rysy upodobanie i przychylność czytelnika jednający.

Zdanie następne na str. 286 wypowiedziane nie wiele przyczyni Kopernikowi sławy, bo nie jest prawdziwe: „tyle zamieściwszy hipotez mędrców

kszości i jej uchwałom, prawom państwa, co będą mogli przywieść przeciwko legalności internacjonalnego panowania w imię większości, w imię praw państwa?

Socjaliści zaczynają się już liczyć. Pierwszą próbą tego na wielką skalę były wybory do parlamentu.

Dwa są ich stronnictwa, jedno Lassalowe, drugie Bebelowe Eisenach, które tēm się różnią pomiędzy sobą: że Lassalowe dąży do panowania czwartego stanu w państwie legalną drogą, starając się osiągnąć większość parlamentarną, aby potem prawami państwa przemienić podstawy społeczne; że zaś Eisenachowe do tegoż celu zmierza na drodze Internacjonalizmu, którego jest skrytym zwolennikiem, na drodze gwałtownego przewrotu, pełnego krwi, łun i ruin.

Otóż oba one równocześnie wystąpiły, walcząc nawet przeciwko sobie. Jakież rezultaty z ich obliczenia się?

Otóż, co podaje znany pisarz socjalny Rud. Meyer o onej „walce emancypacyjnej czwartego stanu.“

Pierwsza rzecz, która uderza, jest, że stronnictwo spółek rzemieślniczych (Gewerksvereine) okazało się bezsilne w obec Lassalczyków i Eisenachów. Oba te stronnictwa wybitnie socjalistyczne otrzymały głosów 355 tysięcy: z nich Lassala stronnictwo 190, Eisenachów Bebelowe 165 tysięcy. W Prusiech silniejsi są Lassalczyki. W Berlinie samym było ich głosujących 12 tysięcy: dość powiedzieć, że tu „król w państwie socjalnym“, Schultze z Deltsch musiał walczyć o palmę z pokoleniem duchowem potężnego swego przeciwnika Lassala. W Brandenburgii już wieśniacy głosowali w myśl socjalistów. W Szlezewgu trzecia część wszystkich głosów padła na socjalistów.

W mniejszych państwach niemieckich oba stronnictwa wazą się wpływem swoim: a co najważniejsza, tak tu, jak i w Szlezewgu głosowali na socjalistów nie sami tylko robotnicy fabryczni, lecz i wieśniacy a nawet urzędnicy niżsi. W Królestwie Saskiem przeszło jedna trzecia część głosów padła na socjalistów, przeważnie ze stronnictwa Bebelowego Eisenachów, a więc internacjonalnego.

Co jeszcze ważna, że widocznie udział głosujących nie był jeszcze wszędzie bardzo żywy tam, np. gdzie albo przewaga od razu była po ich stronie, albo też znaczna ich mniejszość. Gdzie atoli przychodziło do ponownego wyboru liczba głosujących wzrastała z 41 tysięcy na 65 tysięcy, a przeszło 50 procent.

Autor zwraca jeszcze uwagę, że ktokolwiek był kiedy na posiedzeniach socjalistów, uderzon był spostrzeżeniem, iż połowa obecnych składała się z ludzi młodszych niż 25 lat wieku mających, a więc nieuprawnionych do głosowania. Gdyby zatem od 18 lat każdy, jak ma obowiązek stanąć pod broń, miał też prawo do głosu, stanęłaby do urn wyborczych już dziś co najmniej armia jednolitonowa. A więc już dziś jest jeden socjalista na 30 mieszkańców.

Dodaje w końcu autor: „Charakterystyczną to jest, że przewaga Socjalistów tam ustaje, gdzie zaczyna się Ultramontanizm.“ Ta uwaga wskazuje dosadnie, co warte są potwarze liberałów o ultramontańsko-socjalistycznym sojuszu, lub nazwan'e katolików-konserwatystów „Czarną Komuną.“

Ale to rzecz już teraz pewnie każdemu dość oczywista, że liberalizm wychowuje sobie

komunę i doktrynami podkopującymi chrześcijański dogmat jako też moralność, tudzież przez przesładowanie Kościoła, stróża wszelkiej powagi, najpierw bożej a potem ludzkiej.

KORRESPONDENECY KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z nad Wierzycey, 17 lutego. (Egzekucya ks. Biskupa. — Katechizmy dycejalne.)

Nareszcie więc przystąpił też do ks. Biskupa Chełmińskiego, przysyłając egzekucyę na 200 talarów, z którą się zaiste długo ociągali. Szczegóły już Kurjer podał. Na drugi dzień po trochę dziwnych odwiedzin woźnego, któremu wcale nie było pilno opuścić Pelplin, Dostojna Kapituła pospieszyła do Jego Biskupiej Mości z wyrazem współczucia i przywiązania.

Ksiądz Szopieraj, obecnie w Tczewie bawiący, za urzędowanie w Nowej Cerkwi pod Chojnicami skazany został, choć dowiódł, że ustanowienie jego datowane przed 11 maja. Grzywny odnoszą się do czynności wykonanych po „zawieszeniu“

Pochop germanizmu sprawił, że zapas dosyć znaczny katechizmów niemieckich, drukowanych nakładem wikaryatu generalnego, się wyczerpnął. Dla tego, że polskich katechizmów właśnie trzeba, zajęto się obecnie podobno sformułowaniem dwu najnowszych dogmatów, o nieomylnym nauczaniu Papieża i o Niepokalanem Pojęciu. Korespondent dawniejszy do Danziger Ztg, który obecnie jako gowiadka mniejszej wielkości przyswieca padolowi poznańskiemu, w osobliwszy sposób poruszył zaniechanie odnośnych zmian, wywodząc ztąd wnioski na dyplomatyczne stanowisko naszej stolicy biskupiej do Rzymu. Dobrze, iż raz przecież usuwa się przyczyny niegodnym przypuszczeniem. Z naszej strony jednak dodać musimy, że pożądaną byłaby przy tej sposobności gruntowna rewizya katechizmu ze względu na ścisłość i swojskość polskiego tłumaczenia (Nasz katechizm jest streszczeniem mniejszego O. Deharbe). Ze względu na wielkie ułatwienie księgom katechontom powinienby zarząd odpowiedni urzędowo znieść się z osobą na to przydatną, a nie oddawać sprawy tak ważnej pod pióro osobie, która się nigdzie znajomością języka polskiego nie odznaczała.

Rapperswył, 17 lutego.

(Cześć oddana nowym męczennikom Polski.)

(p) Dnia 15 lut. staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswył urzędowo zostało w kościele farnym nabożeństwo żałobne za Unitów, zamordowanych przez Moskwę 1 i 18 stycznia na Podlasiu, i hołd oddany tym nieustraszonemu wyznawcom wiary swych przodków. Przewodnikiem wikarego, w nieobecności proboszcza, ze wszech względów znakomite, było następującej treści:

Oręż polski w różnych epokach historyi bronił katolicyzmu i był przedmurzem przeciw wschodniemu barbarzyństwu; Europa winna mu być wdzięczną. W narodzie polskim dwie potęgi się wcieliły i czynią go duchowo świetnym; wierność Kościołowi i wierność Ojczyźnie z wielkim jej zamikowaniem cechują dotąd to plemię rycerskie pełne poświęcenia. Wierzy ono w sprawiedliwość i zmiłowanie Boże, i dla tego widzimy je wśród gruzów pełnem wiary i nadziei w odrodzenie Ojczyzny. Zaprawdę, musi ono nastąpić, i tylko s e p t y c y, wyznawcy dokonanych przez gwałty czynów mogą o tēm wątpić. Któż, jeśli nie oni pielegnowali zabójczą n y ś l rozbioru Polski? Któż, jeśli nie oni dziś gruzami zasypują narodowość tej świętej męczennicy? ale jej pierwiastku duchowego osiągnąć nie mogą i dla tego Polska żyje i żyć będzie duchowo i w sumieniu ludzkim, póki się materialnie nie odrodzi.

Dziś w chwili przesładowania Kościoła Chrystusowego, któż, jeśli nie Polska stoi na okopach i zajmuje najniebezpieczniejsze stanowisko? Chwała jej i zaszczyt na wieki! Aby bardziej jeszcze wydatnić potęgę swęj wiary, synowie jej bezbronni materialnie, szlachetni wyznawcy obrządku unickiego, trupem padają w mordach dokonanych przez Moskwę na Podlasiu. Każda kropla krwi tych olbrzymów wiary zrodzi dla Polski skarbiec i odkupi ten naród w stuletniej żałobie. Polska

Jest on zaś następujący: Świat jest troisty. Stałem i nieruchomem centrum świata jest Bóg. Jak wszystkie elementy, tak i ziemia, ale najmniej ze wszystkich się porusza. Księżyc, Merkury, Wenus i słońce też się poruszają, ale nie opisują najmniejszego okręgu, bo nie obracają się około czegoś stałego. Ziemia porusza się rzeczywistość, chociaż to nam nie wydaje się, bo nie pojmujemy ruchu inaczej, jak przez pewne porównanie z czemś stałem. Jeżeliby ktoś nie wiedział, że woda płynie, a nie wdział brzegów, a był na wodzie, nigdyby nie dostrzegł, że statek porusza się. Dla tego każdemu zawsze się wydawało, gdziekolwiek, czy na ziemi, czy na słońcu, czy na innej jakiejś znajdowałby się gwiazdzie, że jest w centrum prawie nieruchomem i że wszystko po za tēm porusza się. Będąc na słońcu, miałyby inne bieguny, na ziemi inne, na księżycu inne a inne jeszcze na Marsie. Dla tego też machina świata miałaby swoje centrum a nigdzie obwodu, ponieważ obwodem i centrum jest Bóg, który jest wszędzie i nigdzie. Słowa te wypisane są w ten sposób: początek cytatu aż do słów „ziemia porusza się rzeczywistość...“ zastawiony jest z pojedynczych wyrazów końcowego rozdziału XI ks. II, reszta od słów: „ziemia porusza się itd.“ stanowi początek trzeci-stronowego rozdziału XII. (in fol.) Na mocy tego cytatu tak pisze ks. Polkowski o Kuzie, komentując ten cytat: „Z podobnych gmatwanin złożony jest

świeci przykładem świata, chrześcijanie naśladować ją powinni. Ojciec św. błogosławi ją i pełen jest dla niej współczucia. Pełni uwielbienia dla tych męczenników wiary Chrystusowej zespółmy się z nimi w duchu i twórzmy nieustraszone zastęp przeciw gwałtom cechującym naszą smutną epokę!

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać adwokatowi-rzecznikowi, radcy sprawiedliwości Küchen w Akwizgranie tytuł tajnego radcy sprawiedliwości.

* Na podstawie wiadomości odebranej z Berlina donieśliśmy, że pogrzeb s. p. hr. Bernarda Potockiego odbędzie się w Tulcach w dniu dzisiejszym. Tymczasem zaszła zmiana w pierwotnym postanowieniu, w skutek czego pogrzeb dopiero w sobotę odbędzie się może.

* W lokalu Towarzystwa Przemysłowego, w poniedziałek dnia 23 bm., jak się dowiadujemy, będzie miał odczyt pan Kazimierz Najma... O pożywności pokarmów.

* Na wielkiej sali Bazaru odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie 8 wieczorem koncert pana Mieczysława Horbowskiego, powszechnie lubionego artysty młodej opery naszej. Pan H., jak się dowiadujemy, śpiewać będzie raz jeszcze po koncercie, tj. w sobotę, w teatrze miejskim w operze „Violetta“, poczem na dobre wyjeżdża z Poznania. Koncert jutrzejszy uważać przeto możemy za pożegnalny występ pana H. i spodziewamy się, że publiczność nasza licznym zaszczytowi go udziałem.

* Prośby o udzielenie wsparcia rządowego przy szkodach wynikłych z pożarów, nadchodziły w ostatnich latach z tutejszego obwodu rejencyjnego do królewskiej rejencyi stosunkowo bardzo liczn, z czego władza ta wnioskuje, że zabezpieczenie od ognia, mianowicie pod względem ruchomości w poznańskim obwodzie rejencyjnym albo wcale bywa zaniedbywanem, albo też w niedostatecznej mierze uskutecznianem. Królewska rejencya napomina przeto mieszczków tutejszego obwodu rejencyjnego, ażeby zabezpieczali tak nieruchomości jak i ruchomości od ognia odpowiednio ich wartości, wskazując przytęm wyraźnie na to, że podług zasad królewskiego rozkazu wsparcia z fundusów państwa nie mają być udzielane poszkodowanym przez ogień, którzy mogli się byli zabezpieczyć od niego.

* Jeden z tutejszych rzeźników oddał onegdaj na polcei srebrny zegarek z czarnym lancuszkim, który mu jakiś nieznajomy przed tygodniem pozostawił jako fant za wybrane towary mięsne w wysokości 10 sgr. Zegarek ten został prawdopodobnie skradziony.

* W Gołecinie skradziono przedwczorajszej nocy z zamkniętej obory krowę. Właściciel szedł za śladem, który do Poznania prowadził i zawiadomił o kradzieży tutejszą policyę. Udało się też wynaleść krowę tę jeszcze przy życiu i zwrócić ją właścicielowi. Rzeźnik, u którego ją znalazłono, twierdził, że ją nabył od handlarza bydłem i zapłacił za nią cenę wyznaczoną. Wypokradkowanie i owego poczeziwego handlarza bydłem i pokazało się, że nim był kryminalista, już po kilka razy karany więzieniem w domu karnym, i który już w dniu 22 stycznia karczarzowi w Zieleńcu skradł krowę i temuż rzeźnikowi sprzedał. Aresztowano tak złodzieja, jak i rzeźnika.

* Panu Potockiemu z Będlewa, jadącemu dnia 16 b. m. z rana do Poznania padł z powodu ślizgawicy koń w bliskości oledrów Rosnowskich i złamał sobie nogę, w skutek czego go zabito. Koń ten kosztował podobno 600 talarów.

* Przed oberzą przy Półwiejskiej ulicy przyszło onegdaj wieczorem do wielkiego zgłuku. Jeden z gości tej oberży utrzymywał, iż mu w niej skradziono 10 talarów. Konstabler atoli, który nadbiegł, poznał w rekemo poszkodowanym kryminalistę, przed kilku zaledwie godzinami z więzienia wypuszczonego, któremu przy wyjściu zapłacono za robotę nadetatową 1 tal. 10 srb. Wykazało się, że, przehlawszy owe osm złotych, mniemał kryminalista owym łatwym sposobem nie tylko stratę powetować, ale nadto zaopatrzyć się w więcej pieniędzy.

* W Małejwsi pod Kargową bawili się rozochoconie goście na weselu fuzy, sądząc, że jest nie nabit. Mianowicie dudziarz Gorzelany z St. Kramska wyzywał biesiadników, ażeby do niego strzelali. Jeden z nich, czyniąc jego życzeniu zadość, spuścił kurek i cały nabój wpakował Gorzelanemu w wnętrzości, tak że ten w dwie godziny później był już trupem.

* Korespondent tutejszy do Danziger Ztg donosi, że wydanem być ma wkrótce rozporządzenie, podług którego w gimnazjum tutejszem katolickim św. Maryi Magdaleny zaprowadzony będzie już od septymy począwszy wykład wszystkich przedmiotów nauki w języku niemieckim, podczas kiedy dotąd aż do kwarty wykładane są nauki w języku polskim. — Podług tego samego korespondenta zebrać się mają w Poznaniu około Wielkiejnoży na konferencyę nauczycieli przy wyższych zakładach szkolnych w W. Ks. Poznańskiem.

* Duchowni protestancy z dekanatów wachowskiego, i szezyskiego i bojanowskiego uchwalili na zebraniu w dniu 13 bm. odbytem następującą rezolucyę:

„1. Przy najlepszej chęci wspierania z wszystkich sił rządu w walece jego z ultramontanizmem zmuszeni jednakże jesteśmy z bardzo ważnych przyczyn przyjęcie urzędu stanu cywilnego uważać za całkiem niezgodne z naszym

urzędem jako duchownych protestanckich. — 2. Mamy do naszych przełożonych kościelnych władz to silne zaufanie, że przyjmowania podobnego urzędu duchownym protestanckim, któreby nas bezsprzednie doprowadziło do niezgody z naszym sumieniem musiło, ani nam nakazywać ani polecać nie będą, a nawet że, chcąc utrzymać jedność w duchu, zakażą duchownym przyjmować podobnych urzędów.

* W Czarnkowie odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu dnia 12 bm. w napadzie szaleństwa inspektor celny i kontroler katastrofy St.

* Do Torunia zjechał naczelny prezes prowincyi pruskiej p. v. Horn. — Tamże ma się odbyć, jak donosi Gazeta Tor., zgromadzenie nauczycieli z prowincyi pruskiej w dniach 29, 30 i 31 lipca.

* Zmarł. Podczas zawięty sieżnej zmarzył z 8 na 9 bm. w powiecie toruńskim 4 osoby, zabiłkawszy się w drodze. (Gaz. Tor.)

* Teatr polski. „Damy polskie wieku XVII“ na dochód p. Józefa Cybulskiego stanowczo dane będą w poniedziałek, dnia 23 b. m., w teatrze miejskim. Obecnie odbywają się bezustannie próby z tego 5aktowego dramatu historycznego.

* P. Tarnowski, muzyk, wydał w Wiedniu jedną z większych swoich kompozycyi p. t. Ouverture d'un drame, która była wykonywana w Paryżu i Wenecyi.

* Stowarzyszenie spożywcze w Warszawie pod nazwą „Merkury“ istnieje już rok piąty i pomyślnie się rozwija. Wedle sprawozdania za 9 półrocze, t. j. od 1 lipca do 31 grudnia r. z. liczba członków Stowarzyszenia wynosiła 1514 osób; zyski, jakie osiągnięto, są również znaczne.

* Slub. W tych dniach w Warszawie w kościele św. Krzyża zawarł związek małżeński August hr. Ryszczewski z panną Maryą Bradt, córką urzędnika w Warszawie.

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 20 lutego, Nicefora męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 9; zachód o godzinie 5 minut 20. Długość dnia 9 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 20 lutego 1387 porównanie w przywilejach szlachty litewskiej z koronną. — 1494 księżta Oświęcimskie i Zatorskie do Korony wcielone. — 1662 protestacya przeciw oberianiu następcy tronu. — 1831 początek Grochowskiej potrzeby.

? Bydgoszcz, 17 lutego. (Przedstawienie amatorskie.) Ostatnie moje doniesienie, że wszystkie nasze towarzystwa swoje zabawy i przedstawienia amatorskie w skutek uwiezienia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa odwolali, dziś o tyle sprostować mi przychodzi, że jedyny wyjątek stanowi Towarzystwo przemysłowe. Przygotowania do teatru były poczynione, znaczne koszty, np. za salę i inne rzeczy, już poniesione, kiedy niespodzianie grom uderzył. Ogólny smutek kazał się spodziewać, że i to towarzystwo przedstawienia swego zaniecha, a znając usposobienie naszej polskiej społeczności, w tym też duchu wam donosiłem. Tymczasem na zebraniu tegoż towarzystwa w dniu 8 b. m. kwestyę tę z najrozsądniejszych stron rozbiowano, i jakkolwiek z razu większość zdawała się być przeciwną przedstawieniu, jednakże po ognistej przemowie kilku członków, którzy dowodzili, że mimo zalań nie godzi nam się opuszczać ręk i usuwać się od działań, dobroczynne cele na oku mających; dalej, że młodzieńcze towarzystwo, w którego kasie i tak znaczny jest deficyt, zachwianemby zostało w swęj egzystencyi, wreszcie, że nie wolno zrażać amatorów i amatorów, z wielkiem poświęceniem na usługi towarzystwa się oddających, choćby już przez samą myśl na przyszłe przedstawienia — gdy wniosek poddano pod głosowanie, większość oświadczyła się za przedstawieniem. Zeszłej więc niedzieli w sali „Erholung“, (gdzj teatru miejskiego magistrat bez podania przyczyn odmówił) przedstawienie to się odbyło. Odegrano trzy sztuczki jednoaktowe: 1. Emancypantkę, 2. Flisaków i 3. Po wystawie paryskiej. Śmiało rzec można, że przedstawienie pod każdym względem najlepiej się powiodło, bo i aktorowie doskonale się wywiązaeli ze swego niełatwego zadania, i publiczność dopisała. Z wszystkich trzech sztuk (których wybór zresztą, nawiasem powiedziawszy, niekoniecznie był szczęśliwym) „Flisacy“ prym trzymali. Panna S. z Sz., która już w zeszłym roku była laskawą wesprzeć naszą scenę bydgoską dzielnym swoim talentem, jako Małgorzata była nieocenioną; również i Heim i Edel-tei dzielnie się spisał. W ogóle znanym aktorkom i dzielnym aktorom wszystkim bez wyjątku należy się publiczne podziękowanie za tyle pracy, mozolów i trudów, podjętych zaiste nie dla swęj zabawy, lecz jedynie, aby publiczności, która tego czekać się tylko zdaje, podać sposobności do okazania swęj ofiarności i gotowości wspierania naszych instytucyi narodowych. To też publiczność tym razem szlachetne zabiegi naszej młodzieży jak najzupełniej uznała, zebrałszy się bardzo licznie. Sala, dość obszerna, literalnie była zapelniona, a co nas najprzejmliwiej uderzało, to to, że nawet z dalszych okolic Księstwa nie mało gości obecnością swoją przedstawienie zaszczytowało. Z chluba i to zaznaczamy, że cała nasza haut volée miejska była obecna, nadając licznym następcem pięknych pań naszych, jakoby z żywych kwiatów złożonej czarującej ozdoby i uroczego blasku całemu zebraniu.

O pół do 11 z ukończonem przedstawieniem zgromadzeni spokojnie porozchodzili się do swych mieszkań, najmniejszej do jakiegokolwiek innej zabawy nie okazując ochoty, przyczem niżej z licznym spektatorów o nie zbyt wygórowanych żądaniach wyniosł może z sobą uczucie, że obok dość przyjemnie spędzonego wieczoru przyczynił się do dobrego dzieła. Bo po potraceniu kosztów zysk czysty, który będzie dość znaczny, do połowy, jak słychać, ma iść na korzyść kasy Towarzystwa przemysłowego i na Ochronkę. Niech Bóg błogosławi dobroczyncom, mającym pamięć o naszych biednych sierotach.

greckich o budowie świata, z których Kopernik, jak pokazaliśmy, nie mógł korzystać (czemu?) i nie korzystał (a sam w liście do Pawła, że kożystał, wspomina), nie możemy pominąć itd. Szanowny autor widać najoczywiściej z jego słów na wielu miejscach najprzód wynik swęj pracy postawił, zanim w źródłach się rozpatrzył; historyk tymczasem w źródłach szukać winien prawdy, historyk nie powinien znać też a priori, historia musi być nauką analityczną. Ależ nie to stawiliśmy sobie za cel, by całej książki ks. Polkowskiego osądzenie napisać. Naszym zamiarem jest zaprotestować przeciw sądowi ks. Polkowskiego o kardynale Mikołaju Kuzie. Zdania wyżęj wypowiedziane mają być tylko wskazówką dla czytelnika, aby ułatwić mu wyrobienie sobie pojęcia, co ks. Polkowskiego spowodowało do wydania takiego sądu o wielkim kardynale XV stulecia, który za prawdę całej książki ks. Polkowskiego silnie wstrząsający cios zadaje. Jeżeli ks. Polkowski o jednym z największych ludzi XV stulecia tak powierzchniowie sądzi, któż mi da gwarancyę, że i sądy jego o innych ludziach nierównie są mylne? A ks. Polkowski oparł sąd swój o Kuzie na lichym ze związku wyjętym cytacie, „wyjętym z dzieła Krzyżanowskiego, zamieszczonym w monografii o Koperniku, spisanej przez dr. Wolińskiego.“ Wziął więc ks. Polkowski, to przynajmniej z jego słów tu położonych wynika, ten cytat z trzęsiej ręki

rzeczony rozdział XI i XII, nic pozytywnego (?) przekonującego, nic stawowczego; gadanina bez końca, prawdziwe uczone nieuctwo (?), docta ignorantia. Zaiste z tego dzieła (chciał pewnie autor powiedzieć z tych dwóch rozdziałów albo raczej cząstek rozdziałów, boć o dziele nie ma tu mowy), choćby je Kopernik umiał na pamięć i o drobinyby (?) nie odniósł korzyści.“ W tekście zaś na str. 298 taki sąd czytamy z widocznem odniesieniem się do cytatu wyżej położonego i jeszcze jakichś argumentów, które szanowny autor o d c z y t y w a ł: „zresztą choćby był znany Kopernikowi system Kuzy o obrocie ziemi, z tego, cośmy w ostatniej dali nocie, z tego, cośmy dowiedzieli się o tym systemacie, odczytując argumenta uczonego (?) (toć u niego gadanina bez końca!) kardynala, oświadczyliśmy, że najmniejszej byłby nie osiągnął korzyści, gdyż w całej tej gadaninie jest istotnie tylko uczone nieuctwo i co najwięcej, to przypuszczony wirowy ruch ziemi.“ Węć w Kuzy słowach szanowny autor nic nie znalazł pozytywnego, nic stałego, widzi tylko „gadaninę bez końca“ i „prawdziwe uczone nieuctwo.“ Nie wiemy, co szanowny autor przez pojęcie pozytywności i stałości rozumie; przyjmując jednak te pojęcia w rozumieniu, w jakim w powszechności ich się używa, twierdzić się ośmielamy, że kardynał Kuza pozytywny i stanowczo w słowach ks. Polkowskiemu znanych, uczy:

- 1) że ziemia ta rzeczywistość się obraca (in veritate movetur);
- 2) tego obrotu ziemi nie widzimy, bo poruszanie się jakiegos przedmiotu dostrzegamy jedynie przez refleksyę na inne przedmioty, które pozostają nieruchomemi (licet hoc (terram moveri) nobis non appareat, quum non apprehendimus motum, nisi per quandam comparisonem ad fixum);
- 3) wszechświat nie ma żadnego fizycznego realnego centrum, punktu środkowego, około którego krążyłyby sfery niebieskie — każde z ciał niebieskich jest punktem środkowym jedynie w rozumieniu subiektywnem — człowiek, będąc na ziemi, ziemię uważa za centrum, lecz, gdyby był na słońcu, słońce wszechświata musiałoby mu się wydawać (propter (nos non apprehendere motum nisi per comparisonem ad fixum) semper cuilibet videatur, quod sive ipse fuerit in terra, sive sole, aut alia stella, quod ipse sit in centro, quasi immobilis, et quod alia omnia moventur);
- 4) punktem środkowym i obwodem świata jest Bóg (quoniam circumferentia et centrum Deus est, qui est ubique et nullibi).

De docta ignor. I. II. 12. (Dokończenie nastąpi.)

(a) **Z pod Sremu, 17 lutego.** (Czterdziesto-godzinne nabożeństwo. — Stan zdrowia. — Powietrze.) Przez trzy ostatnie dni zapust odbywało się w kościele franciszkańskim nabożeństwo czterdziestogodzinne. Każdoraznie tłumnie lud zdążył do świątyni na nabożeństwo, ale nigdy tłumniejsi nie byli do Kościoła i św. Sakramentów, jak w dniach dzisiejszych. Każdego dnia napechany Kościół i krąganki świadczyły o wierze, jaką lud przeżył, boć też nam dziś jedynie modli się trzeba, bo modlitwa jedyną bronią naszą w dniach próby. — Stan zdrowia w okolicy zwłaszcza u dzieci nie najpomyślniejszy, zapadają bowiem licznie na tyfus, szkarlatynę, katary i tu i ówdzie nawet po kilka w rodzinach umiera. — Przed tygodniem srożyły się tu wichry silne, niejedną szkodę wyrządziły, po nich dość silne mrozy trzymały, za to w ostatnich dniach prawdziwie wiosenne dni mamy.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin, 18 lutego.** [Posiedzenie Izby panów. — Z parlamentu niemieckiego. — Wiadomości dworskie.] Izba panów przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu w dyskusji specjalnej nad projektem do prawa o ślubach cywilnych § 1 tegoż prawa 99 głosami przeciwko 62. Hrabia Krassow cofnął swą poprawkę (Zobacz poniżej), domagając się, ażeby w miejsce przymusowych ślubów cywilnych zaprowadzono śluby cywilne z potrzeby, tak że teraz chodzi jedynie o przyjęcie lub odrzucenie całego prawa. Z druznieniem przemawiali gorąco pp. hrabia Brühl i baron Senfft-v. Pilsach; w obronie prawa stawali pp. Hasselbach, v. Rath i referent Wever. Paragrafy 2 do 5, zawierające postanowienia o urządzeniach stanu cywilnego i o odgraniczeniu okręgów stanu cywilnego, zmieniła komisja izby panów w interesie, jak twierdzi, większej samodzielności gmin. Cały szereg poprawek domaga się, ażeby zasada samodzielności jeszcze w większej mierze uwzględniona została. W rozprawach, w których z „liberalnego“ stronnictwa brali udział pp. Selke, v. Voss, Hobrecht a z chrześcijańskiego v. Kleist-Retzow, wyjaśniano gruntownie atrybucje naczelnych urzędów pod względem powoływania naczelników urzędów (Amtsvorsteher) i duchownych do urzędu stanu cywilnego.

Z dzisiejszego posiedzenia parlamentu niemieckiego, które się dopiero o godzinie 1½ z południa rozpoczęło, donieść jedynie można, że komisja, wyznaczona do obrad nad prawem wojskowym dla państwa niemieckiego się ukonstytuowała, wybrałszy swym prezesem postą v. Bennigsen a jego zastępcą postą v. Hoverbeck, że projekt, dotyczący się wynagrodzenia za dostawy wojenne gmin przyjęty został ostatecznie wszystkimi głosami przeciwko głosom alzacko-lotaryńskich posłów, tak samo projekt do prawa, dotyczący się przynależności dyet posłom do parlamentu niemieckiego. Następnie przystąpiła izba do obrad nad wnioskiem posłów alzackich, którego brzmienie już jest czytelnikom znane. Galerye były tak przepelnione, jak nigdy przedtem. Książę Bismarck był obecny. Nad wnioskiem postą Teutscha, ażeby posłom alzacko-lotaryńskim dozwolono na dzisiejszym posiedzeniu używać języka francuskiego, wcale obradować nie było można, ponieważ podług regulaminu obrad protest jednego członka przeciwko dyskusji nad wnioskiem na tym samym posiedzeniu, na którym został podany, wystarcza, ażeby podobnej dyskusji nie dopuścić. Sprzeciwił się zaś obradom poseł doktor Braun. Pierwszy zabrał głos wnioskodawca p. Teutsch po niemiecku i został zaraz powołany przez marszałka do porządku dziennego. Protestował on przeciwko wcieleniu Alzacji i Lotaryngii do Niemiec. Biskup strassburski ksiądz Raess uzasadnił również wniosek posłów alzacko-lotaryńskich, domagający się wysłuchania woli ludności oderwanych od Francji prowincji. Przy głosowaniu poparli wnioskodawców posłowie Polacy, poseł duński p. Kryger, demokraci socjalni. Z posłów Polaków zgłosili się do głosu pp. Niegolewski i Taczanowski, nie otrzymali go jednakże dla zbyt wczesnego zamknięcia rozpraw. Poseł Niegolewski przemówił tylko krótko do porządku obrad. — Alzacja i Lotaryngia reprezentowaną jest w parlamencie niemieckim przez 15 posłów. Oto ich nazwiska w porządku, w jakim podpisali swój wniosek: Teutsch, dr. Raess, du Pont des Loges, Lauth, Haefel, dr. Abel, Philipp, Germain, Winteler, Hartmann, Simonis, Soehlin, Guerber, Pougnet, baron von Schaunburg.

Książę angielski Artur opuścił dziś Berlin, udając się najpierw do Darmstadt.

Cesarz przybył wczoraj na bal subskrypcyjny w gmachu opery i popityany został przez obecnych także trzykrotnie: „Niech żyje!“ W obejściu sali atoli przez członków rodziny cesarskiej, jak to jest zwyczajem, cesarz nie brał udziału.

Śluby cywilne.

Na posiedzeniu dnia 17 bm. obywatela pruska Izba panów nad projektem do prawa o ślubach cywilnych, przez Izbę poselską już przyjętym. Ze względu na ważność przedmiotu, tudzież na trafność argumentów, jakie mówcy chrześcijańscy przeciwko prawu temu przywodzili, podajemy przebieg rozpraw w mowie będących w obszernym streszczeniu, przedewszystkiem zaś mowy tych członków Izby panów, którzy przeciwko prawu przemawiali.

Referent generalny prokurator Wever poleca przyjąć projekt do prawa i sądzi, że generalne rozprawy najlepiej rozpocząć, jeżeli zakomunikuje treść nadesłanych liczących petycji, odnoszących się do tego przedmiotu. Najważniejszą są petycje z nadreńskiej prowincji; ani jeden z urzędników, którzy się tam od tylu lat trudnią udzielaniem ślubów cywilnych w tej formie, nie zaniósł przeciwko temu zażalenia, również i duchowni nie protestowali przeciwko temu prawu. Przeciwnie, uważają tam za słusne i sprawiedliwe, żeby ta instytucja, która się tam dobrą okazała, zaprowadzoną została i w innych prowincjach.

Hrabia von Brühl przeciwko prawu: Izba panów nadarza się dziś sposobność dokonania swobodnego czynu. Jeżeli przyjmiecie ten projekt prawa, natenczas zadekretujecie odpadnięcie państwa

pruskiego od chrześcijaństwa. Państwo zatem nie chce się już dalej troszczyć o wieczne dobro dusz swych poddanych? Byleby jego poddani mieli co jeść, natenczas jest to mu rzeczywiście całkiem obojętnym, czy są chrześcijanami, poganami lub żydami? Gdyby prawo to było powstało za porozumieniem się z Kościołem, wtedy przynajmniej nie obciążałoby tyle sumienia katolików. Jeżeli pomimo to konieczność chcecie prawo to przyjąć, natenczas dodajcie do niego następujący paragraf: „Sumienie w państwie pruskim jest zniesione; w jego miejsce wstępuje obawa przed grzywnami i więzieniem.“ — Katolicki Kościół zakazuje wyraźnie zawierania małżeństw przy pewnych stopniach pokrewieństwa. Prawo jednakże zaleca urzędnikom stanu cywilnego sankcjonować wszelkie śluby, tak, że latwoby wydarzyć się mogło, iżby urzędnik stanu katolik musiał potwierdzić ślub, który podług jego religijnego przekonania całkiem jest nieważny. Dodajcie zatem do tego prawa i to: „Katolik jest do przyjęcia urzędów stanu za mało wykształcony, za głupi.“ (Wesołość). Jasnym jest, że podstawa do dzisiejszego projektu są prawa majowe. Przy wszystkich tych prawach powołują się na nadużycia Kościoła katolickiego. Pomimo że dotąd takiego nadużycia dowiedzieć nikt nie mógł, nie przestają jednakże ciągle tego samego powtarzać. Jest to jasno, jak gdybyście chcieli powiedzieć: Zero, więcej zero, więcej zero równa się jednemu. (Wesołość). Panowie, odrzućcie ten projekt do prawa, a zachowacie w ten sposób Izbie poczciwie jej imię. (Oklaski po prawicy).

P. v. Kleist-Retzow przeciwko prawu:

Projekt ten jest dokonaniem tego rozwoju, który w r. 1848, w roku hańby pruskiej, jaką następnego pokolenia naprózno usiłować będą łzami zatręć, się rozpoczął, owego rozwoju, który, odparty energiczną reakcją pruskich i chrześcijańskich żywiołów w kraju, objawił się znowu zaczął napróżno nieśmiało w nowym erze. Niemieckie prawo wszczęło ma ducha tego rozwoju w ciele i krew ludności. Co rok 1848 zrewolucjonizował, to sankcjonuje i legalizuje obecność. Małżeństwo jest mikrosmem politycznym, socjalnym i religijnym życia narodu. Jakim jest małżeństwo, takim jest naród sam a zmiana prawa o małżeństwie jest zmniejszeniem uznawania prawa w narodzie. Wstępujemy zatem z prawem tym w nową erę. Sławne zwycięstwa ostatnich lat, przynależące państwu niemieckiego były rezultatami poprzedzającego rozwoju, skutkami błogosławionych rządów Fryderyka Wilhelma IV. Rozwój narodu zależy od jego stosunku do Boga. Prusy powstały z Północnej Marchii, która założona została celem rozszerzenia państwa ku północy i wschodowi, lecz zarazem i celem rozpoznaenia chrześcijaństwa. Wypielając to zadanie, stały się wielkimi. Lecz nie tylko prawdziwemu znaczeniu Prus pod tym względem sprzeciwia się rozwój, którego prawo niniejsze jest wyrazem, ale nadto i duchowi reformacji. Lutra celem było dążyć do tego, ażeby wszelkie świeckie urzędzenia napiętnowanemu były duchem chrześcijańskim a z tego małżeństwa bynajmniej nie wyjął, jak to ponownie twierdzono. Pozbawienie publicznego porządku ducha chrześcijaństwa sankcjonować, jest to rozwój reformacji zniszczyć, narodowość niemieckiego ludu obrazić. Co się z ducha reformacji zrodziło, wspólność państwa i Kościoła, to chcecie po kilku wiekowie istnieniu zburzyć. A pomimo to należą państwo i Kościół do siebie jak mąż i żona w małżeństwie. Jak w małżeństwie zachodzi wiele nieporozumień, tak też rzeczywiście jest trudnym stosunek pomiędzy państwem a Kościołem utrzymać zawsze na stopie zgody i wtedy to jedynie jest możebnym, jeżeli jedno drugie uznaje za porządek Boży. Państwo i Kościół należą do siebie jak ewangelia i prawo. Drugie odbiera jedynie siłę swą od pierwszego i jeżeli obaj rozerwanym być mają, natenczas uszczerbek dla państwa jest większym niż dla Kościoła. Sprawiedliwość i moralność są przedmiotami, z którymi państwo ma przedewszystkiem do czynienia. W państwie chrześcijańskim wychodzi prawo od wszechmocnego, żywego i sprawiedliwego Boga, w państwie wyzutek już z ducha chrześcijańskiego z uchwał większości odnośnych żywiołów. Chrześcijańskie państwo opiera się na przykazaniu, że jeden drugiego miłować powinniśmy, wyzutek z ducha chrześcijańskiego na zasadzie: Pozwólcie nam jeść i pić, bo jutro już nas nie będzie! Czy nie zdejmujecie was strach, jeżeli widziacie owe czarne cienie, jakie już początek tego rozwoju na naszą Ojczyznę rzucił? Materyalizm cięży już jak ołów na wszystkich stosunkach życia. Socjalizm, poprzedzający komunizm, zmusza codziennie swoje bezcelne żądania. Równocześnie pokazuje się na publicznej drodze, w biały dzień bezcelność, jakiej przez wiele pokoleń nie znano. Zdawałoby się, że już nie ma ani prawa, ani sądziego, ani kary. Przyczyna tego jest, że przestroga dla dzieci, która dawniej każdemu towarzyszyła od szkoły przez życie, wydatą teraz została z serca narodu; przestroga ta brzmi: Bój się Boga, kochane dziecko, bo on widzi i słyszy i karze wszelkie sprawy. Czyż się w ten sposób dźwiżyć możemy postępowaniu socjalistów, jeżeli im się prawi, że, jak człowiek powstał przez to, iż silniejsze i szlachetniejsze gatunki mały ujarzmiły słabsze, tak też człowiek używać musi noża przeciwko wszystkim słabszym ludziom, ażeby dożyć w wyższe stadium podobieństwa Bogu? Jeżeli nie macie już państwo chrześcijańskiego państwa, to też już nie macie królestwa Bożego i dojdziecie do urzeczywistnienia bezbożnego słowa, wymówionego przez Schulze z Delitsch, „o bankructwie firmy z Bożej łaski.“ (Poruszenie.) Jak na ziemi, gdyby się oddaliła z swego kierunku i od stołka światła jej udzielającego, zapanowałyby ciemność, wylęwy i choroby zaraził, tak też musi, jeżeli zwierzchność się pozabawia od Boga danego jej światła, piekielny duch zapanować w kraju. Mamy jak najsmutniejsze i najbardziej zastraszające doświadczenia z owych okolic, w których śluby cywilne nieprzymusowe były zaprowadzone; poczucie potrzeby ślubu kościelnego ogromnie się zmniejszyło. Polni mnie głęboko, jeżeli wobec tego pan minister wyznał powiada, że to nie są skutki ślubów cywilnych, lecz, że życie kościelne w powiatkach tych było już przedtem słabsze. Lecz przecież nie zdrowi, ale chorzy potrzebują leczenia. Jakież dalej będzie skutek, jeżeli akcydenza kościelne nastaną? Cały Kościół protestancki będzie musiał wskutek tego prawa długo walczyć o swoją egzystencję. Głęboko bolalo mnie również, że prawa tego nie zakomunikowano nawet wpiérw najwyższej radzie kościelnej, która jak tonący chwytą się brzytwy i żałosi do naszej komisji prozbę, byśmy zubożeniu Kościoła zapobiegli. Właściwym powodem do zaprowadzenia przymusowych ślubów cywilnych jest ten: Chcą zmyć hańbę z pojedynczych osób, które w tej formie dotychczas małżeństwa zawarły. Spostrożę się tu i ówdzie wyrzut jaki na nardzie i dla tego pragnę, ażeby cały naród wyrzutami takimi pokryty został, iżby pojedynczych plam dożyć nie było można. Chcą ułatwić mieszane małżeństwa i rozwody. Czyż nie mają żadnego mikoświeczka z tysiącami nieszczęśliwych kobiet i nieszczęśliwych dzieci, które tym dotknięte zostaną? Podobnie się to wydaje usposobieniu francuzkiemu, które się lituje nad zbrodniarzem, lecz nie nad jego ofiarą. (Poruszenie.) W sporze pomiędzy państwem a Kościołem należy uregulowanie granic wyszukanem jedynie zostaje, ażeby nie dać wyraźnie poznać, iż chodzi o pozbawienie państwa ducha chrześcijańskiego. Ze wy tego chcecie, pomyśleć sobie wtedy tylko potrafia, jeżeli sobie powiem: Nie wiedzą, co czynią. To jest moja jedyna pociecha i dla tego powiadam; Boże okaz swe miłosierdzie nad naszym narodem i nad nami! (Oklaski z prawicy.)

Marszałek odczytuje wniosek hrabiego Brühl, w którym się tenże domaga odrzucenia niniejszego prawa, wzywając zarazem rząd, ażeby przedłożył sejmowi jak najspieszniej projekt o zniesieniu czterech praw majowych.

Minister wyznał doktor Falk za prawem:

Na codopiero odczytany wniosek, który jest jedynie naśladowaniem podobnego wniosku, uczynionego w drugiej izbie, a który stanowczo odrzucono, nie chcę odpowiadać, uważam go za niesłuszny. Jeżeli pierwszy preopinant miał, że trzeba posiadać wiele fantazji, sądzę, że przez to prawo, jak i przez inne prawa kościelne Kościółowi się przywróci prawdziwa wolność, to ja utrzymuję z drugiej strony, że genialną rzeczywiście fantazją posiadać trzeba, ażeby projekt ten łączący z obawą, iż dzieciom na przyszłość nie będzie wykładane słowo Boże i że przez to Boska autorytacja korony zostanie usunięta. Zmuszany jestem w ogóle wszystkie zarzuty, jakie uczyniono projektowi rządowemu, uważać za przesadzone. Rząd, jak się to samo przez się rozumie, nie może i nie odstąpi od swego stanowiska, dopóki poddani państwa nie poddadzą się także pod prawa państwowe. Śluby cywilne nie włączają w niczem Kościółowi katolickiemu. Pan v. Kleist twierdził, że śluby cywilne są w sprzeczności z duchem reformacji. W obę tego wskazuje na znane słowa wielkiego reformatora, w których tenże uznaje formę zawierania małżeństwa za przedmiot od państwa zawisły, kościelny natomiast ślub czyli błogosławieństwo jedynie jako poświęcenie na wyrazne żądanie tego czysto państwowego stosunku. Jeżeli nareszcie pan preopinant w zanadto wybujałej swój fantazji owinie tych mów, którzy do wniesienia tego projektu się przyczynili, to ja oświadczam na to, że mam spokojnie sumienie, przyjmując odpowiedzialność za niniejszy projekt.

Hrabia v. d. Schulenberg przeciwko prawu:

Cieszę się, że ci panowie, którzy prawdopodobnie za prawem tym głosować będą, nie zabierają głosu, gdyż przez to unika się zbytniej ostrości w rozprawach; mniej mi się podoba, że kanclerz państwa oddał, jak powiada, obronę tego projektu w dobre ręce, nie mogę jednakże co do tego punktu z powodu zasadniczo sprzecznych zapatrywań naszych porozumieć się z panem ministrem wyznał. Jeżeli tenże przytacza nam statystyczne liczby, to to niczego nie dowodzi, gdyż stosunek ten zmieni się natychmiast, skoro śluby cywilne w kraju zaprowadzonymi zostaną. Liberalne i demokratyczne dzienniki wypowiedziały już otwarcie, że zaprowadzenie ślubów cywilnych ma zmazać plamę z tych, którzy już dotąd, po wystąpieniu z kościoła krajowego, do tego środka przy zawieraniu małżeństwa się uciekali, że obywatel i po za Kościołem żyć i umierać może. Jeżeli pan minister dalej twierdzi, iż nikt nie pragnie zniesienia ślubu kościelnego, to to są jedynie frazesy. Zniesienie przymusu chrztu po zaprowadzeniu ślubów cywilnych jest koniecznym. A to jest po prostu odstąpieniem zwierzchności od chrześcijaństwa a po 20 latach okaza się tego skutki, kiedy duchowni żołnierzem naszym nie będą już mogli wyłomaczyć świętości przysięgi na chorągiew.

P. Gobbin z Zgorzelic przemawia za prawem, lecz powtarza jedynie argumenta już przez p. ministra wypowiedziane.

Baron v. Manteuffel z Krosna przeciwko prawu.

Całe sprawozdanie komisji nie jest jasne; nie czynię jej z tego powodu zarzutów; lecz to wiem, że prawo niniejsze całkiem inne na lud wywarło wrażenie, gdyby było zatytułowane: Wprowadzenie przymusowych ślubów cywilnych i zniesienie obowiązku chrzczenia dzieci chrześcijańskich. W liberalnych kołach wywołało prawo to, co prawda, wielką radość, a przeciwnicy jego uważają się za ciemnych, zwolenników Rzymu itd. Po wszech jednakże, o tem dokładniej wiem, istnieje cudownie serdeczny stosunek pomiędzy plebanią a chłopa; cud ten pochodzi ząd, że od młodości istnieje jakaś wspólność życia pomiędzy wieśniakiem a proboszczem, proboszczem chrześcijańskim, przyjdzie do spowiedzi, błogosławi małżeństwa i chowa w końcu umarłych. Ludzie ich wypowiadają bez ogródki, że to całkiem jest niepodobniestwem, ażeby mieli chodząc do kogo innego się kazać zaślubiać, tego król nasz wcale chceć nie może. Ten serdeczny związek rozrywca niniejszym prawem. Przyczyną tego smutku mam, jak nam powiadają, w Kościele katolickim; lecz chociaż się i przytoczyć przysłowie: „Quidquid delirant reges, plectuntur Achiwi“, dla czego biedny kościół protestancki ma odpowiadać za wszystkie błędy, jakie może Papież popełnia? Prawo to będzie zgubnym, stworzy jedynie męczenników; dużo będzie zgorzienia a biada temu, kto dał do niego przyczynę. Ja, który noszę krzyż kawalerów św. Jana Jerozolimskiego, nie będę za tem prawem głosował.

Hrabia zur Lippe przeciwko prawu:

Być może, że należą do krzyż Jezuistów, którychby panowie liberalni chętnie i z kraju wydalili, pocieszam się jednakże przysłowiem: „Jedynie błądzić jest życiem, wiedzieć jest śmiercią.“ Konieczności ślubów cywilnych nie mogą się w żaden sposób odparzyć, ani nawet ze względu na katolicki Kościół; dla czego ma wielka protestancka większość cierpieć na tem, jeżeli środek taki ze względu na mniejszość katolicką okazuje się potrzebnym? Minister wyznał powiada, że nie ma innego wyjścia! Lecz, kto ma każe szukać w ogóle wyjścia? Prawa majowe były tępa bronia, przed którą przestępca. Niemi też nie dosięgacie duchownych, lecz poddanych. W historii znajdujemy pierwsze śluby cywilne w Anglii pod Cromwellem, który chciał państwo wyzwolić całkiem od wszelkiego wpływu Kościoła; po restauracji jednakże zniósł je znowu parlament. W rewolucji francuskiej proklamowano na nowo zasadę: „Rozdzielić Kościół od państwa“, i ząd powstały śluby cywilne. W Luzacji, mojej ojczyźnie, podobno zaślubiają się teraz ludzie, którzy się jeszcze wcale nie chcieli, ponieważ nie chcą brać ślubu cywilnego. Prawem tem oddalacie ludzi od Kościoła, gdyż prawo i zycie są zawsze ze sobą harmonizować, a przy tem prawie rzecz się tak nie ma.

Wniosek o ukończeniu rozpraw odrzucono większością. Otrzymuje głos hrabia Krassow, który przy wielkiej nieuwadze izby w przydłuższej mowie broni następującego wniosku, któryby niepotrzebny uczynił całe to prawo:

§ 1. Duchownym przez państwo uznanym Kościołom i stowarzyszeń religijnych, którym w czasie ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przysługuje prawo udzielania ślubów i przez władze uznawanych, pozostawionem zostaje to prawo.

§ 2. Królewskim rozporządzeniem udzielonem być może odwołanie to samo prawo sług religijnych innych stowarzyszeń religijnych, których organizacja przedstawi dostateczną gwarancję.

§ 3. Małżeństwa pomiędzy takimi osobami, z których jedna przynajmniej do żadnego stowarzyszenia religijnego, wyłączonego w §§ 1 i 2, nie należy, lub jeżeli zamieszkuje w parafii, której duchowny nie posiada prawa dawania ślubu, mogą być zawierane podług prawa obowiązującego dotąd jedynie w prowincji hanowerskiej z dnia 27 września 1857 z tem zastrzeżeniem, że dla innych prowincji wyznaczy minister sprawiedliwości sądziców, którzy tam zastąpią hanowerskich „amtsrichter“ i którym przedłożyć należy świadectwo radcy ziemianckiego, że obecnie w odnośnej parafii nie ma duchownego przez państwo uznanego.

Mówca podniósł mianowicie charakter ślubu kościelnego jako główny warunek małżeństwa.

Na tem zakończono rozprawy jeneralne.

* **Paryż, 16 lutego.** [Książę d'Aumale. — Zabiegi prawicy i lewicy. — Post. — Doniesienia potoczne.] Corresp. Havas donosi, że w zeszłą sobotę prawe centrum odbyło nadzwyczajne zebranie, na którym uchwalilo wynieść księcia d'Aumale na godność wiceprezydenta rzeszypolskiej. Byłoby to zatem

tylko, co postawić obok marszałka Mac Mahona współzawodnika. Taż sama korespondencja dowiadyuje się, że lewica zamierza dla zwignięcia tego zamiaru zażądać rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Zdaje się przecież, że prawe centrum będzie musiało z postawieniem wniosku swego zaczekać a do dyskusji nad prawami konstytucyjnymi. Od powziętego tych dni zamiaru ogłoszenia manifestu na list pana Rouher, w którym bliższe miało zawierać się określenie septennatu, prawe centrum po naradzie z prawicą, która tego widocznie sobie nie życzy, także odstąpiło. Chwilowo najwięcej przyczyniają kłopotów rządowi Bonapartyści, za to też dziennik Le Français, który pełen był słodyczy i pochlebnych słówek, gdy chodziło o zrzucenie za pomocą pana Rouher byłego prezydenta rzeszypolskiej p. Thiersa, dziś przeciw Bonapartytom złością i jadem zionie.

Dziś rozdano listy kandydatur na post przeznaczonych. Największą część uzyskali Dominikanie, najmniejszą Jezuici, którzy w 3 tylko kościołach kazać będą. Pielgrzymki do miejsc świętych również już się rozpoczęły.

Minister wojny wydał ponownie rozporządzenie obostrzające kazak przystępu obcych osób do ludwisarni państwowych. Przystęp tamże tylko tacy mieć mogą, co osobiste na to mają pozwolenie od ministra wojny.

Pan Feullot de Conches, starzec 82 letni, osobistość dobrze znana wszystkim dyplomatom jako były introducteur des ambassadeurs, otrzymał w tych dniach dymisyję.

* **Rzym, 14 lutego.** [Sprawy finansowe. — Pan Loysola.] Izba deputowanych obraduje obecnie nad finansowym projektem pana Minghetti, lecz rezultatu tych obrad ostatecznie przewidzieć dziś nie może. Z wielu stron obawiają się atoli, że projekt pana Minghetti mocno zachwianym został od czasu, jak poprzednik jego pan Sella, dnia 10 b. m. z zupełną stanowczością wystąpił przeciw prawu o pieniądzech papierowych oraz przeciw kursowi przymusowemu. Korespondent tutejszy do Germanii sądzi, że w takim razie nie pozostałoby panu Minghetti nic innego do uczynienia, jak chyba zbę rozwiązać, nie sądzi bowiem, aby król zdecydować się chciał na utworzenie gabinetu, w którymby nie figurowali panowie Minghetti i Visconti-Venosta, którzy przecież byli towarzyszami jego w podróży do Berlina. W ostatnich dniach zasięgał korespondent rzeszypolski informacji szczegółowych u tutejszych finansistów tak krajowców jak i zagranicznych co do ich zdania w tej mierze i dowiedział się, że projekt pana Minghetti tę jedyną posiada korzyść, że zmierza do jednolitej stopy pieniędzy papierowych w razie, jeśli konsorcjum banków podejmie się monopolu i solidarną gwarancję. Natomiast przedstawia wielkie nader niebezpieczeństwo wydanie sum gwarancyjnych tych banków, które tworzą konsorcjum, niebezpieczeństwo dałoby się chyba w ten sposób uchylić, gdyby z jednej strony Włochy z całą pewnością na to liczyć mogły, iż nie zostaną uwikłane w wojnę z zagranicą lub zaburzenia wewnętrzne i gdyby z drugiej zaś strony żniwa we Włoszech lepiej na przyszłość wypadły, niż to w ostatnich mianowicie było latami. „Pan Minghetti przeto“, powiada korespondent, „jeżeli nie ma silnej racji ufać zapewnieniom co do utrzymania pokoju danym przez przyjaciela swego, księcia Bismarcka, zapuszcza się w nader niebezpieczną grę, która daleko więcej, niż prosty „krach“ za sobą pociągnąć zdolna.“

Pan Loysola, dawny O. Jacek, znajduje się we Włoszech. Głozą, że werbuje tam pomiędzy rozproszonymi zakonnikami takich, którzyby się chcieli ożenić i zająć w Szwajcaryi posady duchowne po wydalonych księżach katolickich.

TELEGRAMY.

Berlin, 18 lutego. Proboszczom z pogranicznych francuskich parafii zakazano pod zagrożeniem kary więziennej odprawiania nabożeństw w miejscu wydalonych księży w Jura.

Bruksela, 18 lutego. Nadeszły do Indépendance Belge telegram z St. Jean de Luz opiewa, z d. 17 bm. że generałowie Morionos i Primo di Rivero obsadzili mieli Castro i wyżyny okalające Somorrostro w sile 16000 ludzi. Karliści w liczbie 20 batalionów stoją naprzeciw nich. Rozpoczęcia walki spodziewać się można lada chwila.

Nowy Jork, 17 lutego. Według nadeszłych tu wiadomości z Hawany, zaszła była w środkowych departamentach Kuby walna bitwa pomiędzy wojskami hiszpańskimi pod wodzą generała Bascones a powstańcami, prowadzonymi przez marbrabiego Santa Lucia. Po stronie Hiszpanów było 3000 ludzi, po stronie zaś powstańców 5000. Walka trwała godzin siedm i skończyła się porażką powstańców. Hiszpanie utracili w zabitych 50 ludzi, rannych mieli 180. O stratach przez powstańców poniesionych nic nie wiadomo.

Haga, 18 lutego. Dziś rozpoczęły się znowu posiedzenia drugiej Izby. Deputowany Gratama postawił wniosek, aby zredagować adres do króla i w adresie tym wyrazić podziękowanie narodu przywódczemu wojsk lądowych i marynarki za waleczność i ofiarność, okazane przez nich podczas wojny z Aczynami. Dyskusya nad wnioskiem tym odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Carogrod, 18 lutego. Edhen basza (członek rady stanu) mianowany został ministrem robót publicznych a dotychczasowy minister tego wydziału, Ismail basza, zamianowany został prefektem Carogrodu.

ROZMAITOŚCI.

* **Nieuctwo paryskiego dziennikarza.** Przed kilku laty literat jeden polecał w Paryżu bardzo usilnie właścicielowi któregoś z większych dzienników na flettonistę p. Hostein, dzisiejszego dyrektora jednego z pary-

skich teatrów. Właściciel dziennika, który nie mógł się liczyć do orłów, jął powtarzać, szukając jakoby w pamięci: „Hostein, nie znam go.”

Jeszcze myślał a potem nagle zawołał: „Przepraszam, przepraszam, wiem doskonale. To człowiek ogromnej reputacji. Dzienniki o dzień o nim piszą.”

Literat otworzył zdziwione oczy, a dziennikarz mógł dalej:

„To przecie wapólnik pana... pana... pana Schleswig, bo przecie zawsze czytał Schleswig Hostein.”

* Dowcip studentki. Inspektor z ministerstwa oświecenia we Francji zwiadał liceum na prowincyi. Gdy w jednej z wyższych klas uczeń na zapytanie jego nie odpowiedział nie umiał, zniecierpliwiony zawołał: „Proszę tu przynieść wiązkę siana na śniadanie dla tego ucznia.”

„Proszę przynieść dwie wiązki, dorzucił w tejże chwili student, będąc miał zaszczyt śniadać z panem inspektorem.”

* Par angielski siodlarzem. Na początku obecnego stulecia umarł w Londynie siodlarz bardzo bogaty i zostawił córkę jedynaczkę spadkobierczynią swą, z tym jednakże warunkiem, że gdyby nie poszła za mąż za siodlarza, straciłaby prawo do sukcesji. Córka siodlarza była bardzo piękna i zakochał się w niej młody Halifax. Siodlarz odplacał mu wzajemnością, ale nie tylko ze względu na majątek, lecz jeszcze i przedwzrostkiem przez uszanowanie dla ostatniej woli ojca nie chciała mu oddać ręki, tylko pod warunkiem, że zostanie siodlarzem. Miłość wiele może; ongi dla miłości Kwintyn Metzys został z kowala wielkim malarzem; w Londynie syn księżycy poszedł do siodlarza i 7 lat był uczniem i czeladnikiem, zanim, wyzwolony na majstra, mógł się z panią swego serca połączyć. Tym sposobem siodlarzka została księżką Halifax.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Pan Bronisław Wołowski, były współpracownik dziennika „Le Danube”, dawniej pod tytułem „Gazette des Etrangers” w Wiedniu wychodzącego, zamierza wydawać w tymże mieście polski organ w francuskim języku. Z przesłanych nam łaskawie dwóch sprawozdań przekonujemy się, że myślny jego znajduje się w Galicji oddzięk; wielu wpływowych obywateli Czerwonej Rusi ją popiera. My z naszej strony życzymy p. Wołowskiemu wszelkiego powodzenia, pisząc się ebiejnie na jego zdanie, że organ, broniący sprawy naszej w języku przez całą Europę przyjemny, może wielkie oddać przysługi, chociaż z drugiej strony nie zupełnie zgodzić się możemy z projektem nowego pisma.

* Nowe czasopismo, poświęcone handlowi i przemysłowi, pod tytułem „Przegląd nowości handlowych i przemysłowych” pod redakcją Bronisława Reimana a z nacinnie wrótce wychodzący w Warszawie. Przegląd ten, oprócz kosztów przesyłki, nie ma pobierać żadnej własności prenumerat. Drugie czasopismo miesięczne pod tytułem „Wiadomości farmaceutyczne”, zaczęło już wychodzić w Warszawie.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Miączyński z Trąbczyna, hr. Miączyński z Wielkiego, Libelt z żoną z Czeszowa, Urbanowski z żoną z Soboty, Pruniński z Konowa, Laskowski z Polityki, dr. med. Ziolkowski z Rycyzowa, Moszczeński z Jeziorok, Zuchowski z Granowa, Taczanowski ze Sławosza, Ziolkowski z Jarogniewic, Chlapowski z Czerwonejwsi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zółtowski z Niechanowa, Kurowski z Dembowa, Otrevillo z Bonnevillie.

HOTEL RZYMSKI. Zychliński z Kowalewa, hr. Radoliński z Berlina, szamb. hr. Radoliński z żoną z Jarocina, Czerwański z Wrocławia, Nassedy z Podlesia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kunkel z żoną z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI. Pani Unruh i pani Schwantes z Konacza.

TILSNERA HOTEL GARNI. Szulcki z Leszna, Skaliński z Berlina, Strzyżewski z Leszna, Maszadro z Wilna.

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 1/2 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93 1/2 pct., poznańskie listy rentowe 96 1/2 płacono, poznańskie akcje bankowe 111 płacono, poznańskie obligacje 101 płacono, poznańskie obligacje powiatowe 100 1/2 płacono, poznańskie 5 pct. obligacje melioracy Obry 100 1/2 płacono, poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 95 1/2 pct., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie II emis. 92 płacono, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie 101 płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 92 1/2 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 1/2 pct.

pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 płacono, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 123 płacono, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 88 1/2 płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 155 płacono, akcje stare starogardzko-poznańskie 101 płacono, akcje marsz. i poznańskie 46 1/2 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 płacono, rosyjskie banknoty 93 płacono, Ostdeutschebank 77 płacono, Produktenbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwiłcki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.) wypow. — centu, cena wypowiedzenia 62 1/2, na luty, luty-marzec, na marzec-kwiecień, na wiosnę i kwiecień-maj 62 1/2, maj-czerwiec 62 1/2 talarów.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 80,000 litrów, cena wypowiedzenia 21 1/2, na luty 21 1/2, na marzec 21 1/2, na kwiecień 21 1/2, na kwiecień-maj 22 1/2, na maj 22 1/2, na czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2 talarów

W MAKA. Poznań, 19 lutego. Pszenka Nr. 0 i 1 6 1/2 — 7 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2 — 5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych. Berlin, 18 lutego.

Zyto stale i lepiej płacono. Mąka rżana stałej. Pszenica przy szczyptych ofertach po wyższych cenach. Owies w miejscu i na termin stałej. Oliej rzepiowy stale przy niewielkim obrocie. Okowita lepiej płacono, w końcu słabo.

Pszenica: w miejscu 72-91 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żółta — tal. z kolei płacono, wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płacono, na stycz.-luty — tal. płacono, luty-marzec — tal. płacono, kw.-maj 86 1/2 — 86 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec 85 1/2 — 85 1/2 tal. płacono, czerw.-lipiec 85 1/2 — 89 tal. płacono, lipiec-sierpień 84 1/2 — 84 1/2 tal. płacono, wrzesień-październik 80 1/2 — 80 1/2 tal. płacono, nowa usanoc na kwiecień-maj 85 1/2 — 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60-69 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60 1/2-62 1/2 tal. płacono, lepsze — tal. z kolei płacono, piękne rosyjskie — tal. płacono, krajowe 65-65 tal. z kolei płacono, wysoko-piękne krajowe — tal. płacono, stycz.-luty 63 1/2 tal. płacono, luty-marzec 62 1/2 — 63 tal. płacono, marz.-kw. — tal. płacono, na wiosnę 61 1/2 — 62 1/2 tal. płacono, maj-czerw. 61 1/2 — 61 1/2 tal. płacono, czerwiec-lipiec 60 1/2 — 60 1/2 tal. płacono, lipiec-sierpień 58 1/2 — 50 1/2 tal. płacono, sierp.-wrzes. — tal. płacono, wrzes.-październik 57 1/2 — 58 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Jęczmień: w miejscu 60-76 tal. stosownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52-62 tal. podług gatunku żąd., czeski 59-61 tal. płacono, galicyjski — tal. płacono, wseh. i zach. pruski 58-60 1/2 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 59-61 tal. z kolei płacono, na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 59 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec 59 1/2 tal. płacono, czerwiec-lipiec 59 tal. płacono, lip.-sierp. 56 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59-66 tal., na paszę 53-58 tal.

Mąka pszenka: numer 0 11 1/2 — 11 1/2 tal., numer 0 i 1 10 1/2 — 10 1/2 tal.

Mąka rżana numer 0 9 1/2 — 9 1/2 tal., numer 0 i 1 9 1/2 — 8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i I na stycz.-luty i luty-marzec 9 tal. 5 sgr. płacono, marz.-kwiec. 9 tal. 6 sgr. płacono, kw.-maj 9 tal. 5 1/2 sgr. płacono, maj-czerw. 9 tal. 5 1/2 sgr. płacono, czerwiec-lipiec 9 tal. 5-6 sgr. płacono, lipiec-sierpień 9 tal. 3 sgr. płacono, wrzesień-październik 8 tal. 29 sgr. do 9 tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano 500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 4 sgr.

Nasiona olejnej: rzep — tal., rzepik — tal. płacono.

Oliej rzepiowy w miejscu koz beczki 18 1/2 — 18 1/2 tal. płacono, z beczką 19 1/2 tal. płacono, na grudzień-styczeń, styczeń-luty luty-marz. i marz.-kw. 19 1/2 tal. płacono, kw.-maj 19 1/2 — 19 1/2 tal. płacono, maj-czerw. 19 1/2 — 20 tal. płacono, sierp.-wrzesień — tal. płacono, wrzesień-październik 21 1/2 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oliej iniany w miejscu 23 1/2 tal. płacono.

Oliej skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10 1/2 tal. płacono, na stycz.-luty i luty-marz. 9 1/2 — 9 1/2 tal. płacono, kwiec.-maj 9 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10 1/2 — 10 1/2 talarów płacono. Wypowiedziano 500 bar. Cena wypowiedzenia 9 1/2 talarów.

Okowita: pr. 10,000 prot. w miejscu bez beczki 21 tal. 2 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty 22 tal. 9-11 sgr. płacono, luty-marz. 22 tal. 9-11 sgr. płacono, marzec-kwiec. 12 tal. 12-14 sgr. płacono, kwiecień-maj 22 tal. 15-19 sgr. płacono, maj-czerwiec 22 tal. 28-22-21-20 sgr. płacono, czerwiec-lip. 23 tal. 3 sgr. do

23 tal. — sgr. płacono, lipiec-sierpień 23 tal. 4-10-8 sgr. płacono, sierpień-wrzesień 23 tal. 4-10-8 sgr. płacono, wrzesień-październik — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. płacono.

Wrocław, 18 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — centu: żyta, — centu: owsa — centnar: oleju rzepiowy, — centu: rzep., 10,000 litrów okowity.

Nasionie kończyń czerwonej, spokojnie, poślednie 11 1/2-12 1/2, średnie 12 1/2-13 1/2, piękne 4 1/2-15 1/2, wyborowe 15 1/2-16 1/2.

Nasionie kończyń białej, bez zmiany, poślednie 12-14, średnie 15-17, piękne 18 1/2-20, wyborowe 20 1/2-22 1/2.

Zyto: za 1000 kilogr. stałej, ukończone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 63 tal. żądano, — tal. płacono, kwiecień-maj 62 1/2 — 1/2 tal. płacono, na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 63 tal. żąd. i płacono, czerwiec-lipiec 64 talarów żądano. — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogr. 86 tal. żądano. Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogr. 56 tal. płacono, na luty — talarów płacono, kwiecień-maj 56 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono, lipiec-sierp. — tal. płacono i żądano.

Rzep: za 1000 kilogr. 83 tal. żądano. Rzepak: za 1000 kilogr. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oliej rzepiowy: bez obrotu, ukończone kontrakty. Cena wypow. — plac., za 100 kilogr. w miejscu 19 tal. żąd., na luty, luty-marzec i marz.-kwiecień 18 1/2 tal. żąd., kw.-maj 19 tal. żąd., maj-czerwiec 19 1/2 tal. żądano, — tal. płacono, wrzesień-październik 20 1/2 tal. żądano, — tal. płacono.

Okowita: stała, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21 1/2 tal. żąd., 21 1/2 tal. płacono, z wypożyc. beczkami — tal. płacono, na luty i luty-marzec 22 1/2 tal. płacono, kwiec.-maj 22 1/2 — 1/2 tal. płacono, — tal. żąd., maj-czerwiec — tal. płacono, czerwiec-lipiec — tal. płacono, lipiec-sierpień 23 1/2 tal. płacono, — tal. żądano, sierpień-wrzesień — tal. płacono. — tal. żąd.

Wrocławska giełda, 18 lutego.

Ocenienia komisji policyjnej. Pszenica biała — tal. płacono, żółta — tal. płacono.

Zyto — tal. płacono, Jęczmień — tal. płacono, Owies — tal. płacono, Groch — tal. płacono.

100 kilogr. netto piękny średni poślednia. Ocenienia izby handlowej. Rzepak zimowy — tal. płacono, latowy — tal. płacono, Lnica — tal. płacono, Siemie lniane — tal. płacono.

Bydgoszcz, 18 lutego.

Powietrze: Odwilż. Z rana +2, w połud. +3 Réaumur.

rszarska: wysoko pstra i biała 81-83 tal., pstra i jasno pstra 76-80, niebieskie czubki i powleczone 63-72 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 61-63, nieczyste 57-60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64-67, nieczysty 60-62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53-58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52-57, na paszę 50-52 tal. za 1000 kil. podług jakości płacono.

Lubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 tal.

Wyka: 44-48 tal.

Owies podług jakości 48-53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21 1/2 tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalesciere du Barry w Londynie”

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wymienitą Revalesciere du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruźlicowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerwowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i wopataniach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wydrowienia, przy których wszelkich medycyn naprzęd używano.

Swiadcstwo No. 79,810. Dysoldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womy. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalesciere obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U innej damy, która cierpiała na cakovity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalesciere ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlepszym sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Swiadcstwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiej sławnej Revalesciere używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty. Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiejś pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z poradą mego przyjaciela żyć Revalesciere, i ten wysmienity pożywczy środek przywrócił jej całkiem do zdrowia ka zdumieniu wszystkich, którzy cierpieć ją znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrawienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszystkie oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwili się, widząc dziecko moje siłm świeżym i pełnym zdrowia. [1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 2 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopicki z Revalesciere puszkki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere chocolate w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadza można przez Bar du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrass: w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.

Poznanu: A. Pfuhl, w Czerwonej Apteczce, K. ug & Fabriciu Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Sehtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel.

Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historii polskiej od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2 1/2 tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim. Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbiórka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1851-1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewlaszewskiego, Nowogrodzkiego podsejdyki. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące regulowania stóp sunków włościańskich w dobrach prywatnych itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom II, III. Zam. 3 — 1 tal Garibaldi, życie jego i czyny w hist. rzymym zarzysio skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądz czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania drzewożył pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.

Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmiku pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmiku pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1 1/2 sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania pici żeńskiej. 1863. sgr. 2.

Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilej na nie króla Michała. Zam. 5 sgr. — 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Bernard hr. Potocki zasnął w Bogu dnia 14 b. m. w Berlinie. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w Tulcach, w sobotę, dnia 21 b. m., o godzinie 10 z rana. (345)

Dzierżawa. Folwark plebański w Łęgowie, obejmujący 506 morgów, położony w bliskości miasta powiatowego i gimnazjalnego Wągrówca, wydzierżawi natychmiast z wolnej ręki na lat 12 (344) X. Alberti, pleban parafialny w Wągrówcu.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki (Bazar) poleca: Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich. Wyd. 2. Poznań. 20 sgr. Nabożeństwo pasyjne wraz z nutami. 2 sgr. Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa przez św. Bonawenturę, a przez Baltazara Opeca wydany. Poznań. 20 sgr. Żywoty św. Pańskich ks. Piotra Skargi. 12 poszytów. Wyd. wiedeńskie. 4 1/2 tal. (346)

Na bielnik mój darniowy w Szląsku przyjmuję towary płocienne. (340) Poznań, Rynek 63 ROBERT SCHMIDT, dawniej Antoni Schmidt. (340) Sklep na skład mleka przy ul. Nowej No. 2 jest do wynajęcia. Blizszych szczeg. udzieli gospodarz. (343)

Przy Wielkich Garbarach 6 są do wynajęcia pomieszkania ze stajniami lub bez onych. Bl. szczegółów zasięgnąć można tamże. 347

Co dopiero wyszedł nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Słownik do Homera Iliady przypisywanej mu Batrachomyomachii ułożył Dr. Łazarewicz, nauczyciel gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Cena 2 tal.

Po cenie znizonej poleca księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu ul. Wodna 28: Jastrzębski, X. B. Nauki podczas trzydniowego nabożeństwa w wielkim poście miane w Dreźnie. Zamiaśc 12 1/2 tylko 6 sgr. Jastrzębski, X. B. Nabożeństwo drogi krzyżowej dla pomytku wiernych dzieciak. Zamiaśc 7 1/2 sgr. 4 sgr. Przesyłającym 11 sgr. w markach pocztowych posyła się obydwu te dziełka franko. (342)

Polecam Szanownej Publicznosci gospodynie obeznanę z kucharstwem, ogrodników i wszelkich sług. 341 Helntze, stręczarka, W. Garbary 89.



Skład obuwia J. SKÓRACZEWSKIEGO, Stary Rynek No. 55, I. piętro, zaopatrzony jak najobficiej we wszelkie wyroby tak z zagranicznych jako też i krajowych skór, poleca się jak najuprzejmiej Szanownej Publicznosci. Wszelkie zamówienia tak na męzka jako też i damską robotę wykonuje spiesznie, akuracie i po cenach nad umiarkowanych.

Ogłoszenie. 6 ogierów ze stadniny królewskiej rasy najszlachetniejszej w Dominium Chociszewice są do dyspozycji właścicieli koni. (335)